

zdawaćby się mogło, że kwestja religijnego wychowania w szkołach publicznych jest rozwiązana całkowicie po myśli Kościoła katolickiego; w większości też wypadków, gdzie kierownictwo szkoły spoczywa w ręku ludzi głęboko katolickich, tak bywa. Zdarzają się jednak wypadki, które budzą zastrzeżenia w sercach i umysłach rodziców, przywiązanych do Kościoła. Ograniczenie lekcji religji do 2-ch godzin tygodniowo, oraz utrudnianie księżom prefektom otrzymania etatu, czy choćby kontraktu utrudnia bardzo nauczanie tego ważnego przedmiotu, który najwięcej wyrabia umysł i wolę dziecka pod względem etycznym.

Jak myśli i co czyta młodzież, można się dowiedzieć, przeglądając pismo młodzieży gimnazjalnej p. t. „Kuznia Młodych“, częściowo przez młodzież redagowane. Młode autorki i autorzy drukują w niem swoje spostrzeżenia i uwagi, które z jednej strony są bardzo instruktywne dla katechetów i wychowawców, dając poznać bez obłonek świat myśli młodzieży, jej ideologię i sposoby myślenia i reagowania na zjawiska życia z drugiej jednak budzą silny niepokój swoją wolnomysłnością, niejednokrotnie cynizmem. Każdy wiek ma swoje prawa, więc czy dobrze może być tej przedwcześnie dojrzałej młodzieży, dla której niema żadnych ograniczeń w doborze lektury, która łapie bez wyboru sensacyjną lekturę w rodzaju „Grypy w Naprawie“ Jalu Kurka, czy „Walki z miłością“ Krzywickiej. Zapach nowości i skandalu działa na wrażliwe zmysły i przytępia ich delikatność. Trudno przypuścić, ażeby lektura, przedstawiająca w brutalny, a nieraz i fałszywy sposób współzycie ludzi, pomogła młodemu pokoleniu do wyrobienia prawdziwego światopoglądu.

Ujemnymi objawami w nowoczesnem wychowaniu, na które zwróciła uwagę konferencja Księży Biskupów, opierając się na wskazaniach encykliki Ojca Św. Piusa XI są także: „koedukacja, kształcenie i wychowywanie młodzieży katolickiej przez nie-katolików, nadużywanie wychowania fizycznego ze szkołą dla zdrowia fizycznego i moralnego młodzieży, popieranie organizacji, raniących ducha młodzieży katolickiej“. Są to sygnały, że nie wszystko w naszym szkolnictwie jest na tak dobrej drodze, ażeby można drzemać spokojnie w błogiem zadowoleniu. Jeżeli dziś w szkołach publicznych, będących pod opieką Państwa, zdarzają się wypadki propagandy antyreligijnej, tak, że Rząd musi wydawać specjalne uchwały, przypominające, że „winna być bezwzględnie stosowana zasada religijnego wychowania młodzieży, która przez władze szkolne niezawsze była przestrzegana, a wszelka akcja antireligijna na terenie szkolnym w sposób jak najbardziej energiczny

ukrócona“ — to znaczy, że nie wszystkie szkoły przestrzegały warunków Konkordatu i ustaw Konstytucji. Wypływa z tego ostrzeżenie na przyszłość, iż w szkole międzywyznaniowej, narodowościowo mieszanej i będącej pod wpływem nauczycieli niekatolików, trudno będzie zapewnić młodemu pokoleniu należyte wychowanie moralne. Należy dążyć do stworzenia *szkoły wyznaniowej*, któraby umożliwiła dzieciom katolickim przebywać tak wśród rówieśników jak i nauczycieli tego samego wyznania. „Hannibal ante portas“ — „Cave“. Niech nas nie usypia obecny zadawalniający stan rzeczy, że nauka religji jest wykładana w szkole; duchem religijnym, musi być przepojony cały system nauczania, jeśli dziecko ma wynieść ze szkoły silne podstawy etyczne. Każda praca z Bogiem musi być rozpoczęta, ażeby uczeń zrozumiał, że Bóg jest Najwyższem Dobrem, a religja fundamentem, na którym opiera się całe życie społeczne. Tymczasem teraz niejednokrotnie „Religja jest tylko tolerowana przez Państwo dzięki długotrwałej tradycji, z którą nie można nagle zrywać, gdyż zbyt silnie nasiąkło nią życie europejskie“ (Ks. Sciesiński). Dziś w Rosji Sowieckiej, w Meksyku czy we Francji — jutro może być u nas.

W polskiem społeczeństwie wyczuwa się jeszcze dużo obojętności dla zagadnień religijnych; nie jest to wrogość, jaka cechowała walki religijne w okresie reformacji, czy w czasie powstawania materialistycznych teorii Darwina w 19-tym wieku, ale indyferentyzm religijny, cechujący wiek XX. Zobojętnnienie społeczeństwa dla spraw religijnych jest już pierwszym zwycięstwem wrogów Kościoła; łatwiej przecież jest zniszczyć coś obojętnego naszemu sercu, coś co odgrywa drugorzędną rolę w życiu, aniżeli silny kult dla tradycji religijnej, głęboko zakorzenionej w duszy. Nauczyć ignorować, lekceważyć jako wartości drugorzędne, a potem usunąć zupełnie.

W wieku wielkiego postępu nauki, w okresie zbrojeń komunizmu, organizującego wszelkie dziedziny życia gospodarczego na usługi bolszewizmu, nie może zasnąć życie duchowe naszej młodzieży; brak uświadczenia religijnego byłby karygodnym. Na straży tego życia duchownego stoją Sodalitje marjańskie, w których członkowie pracują nad wyrobieniem silnej woli, starając się przestrzegać prawdomówności, zwalczają w sobie popędy gniewu i zmysłowości, dbają o poprawny stosunek do rodziców, przełożonych i kolegów. Zadaniem Sodalitji jest: — wyrobić świątłych obywateli dla kraju i czynnych członków Kościoła katolickiego przez uświadczenie ich o obowiązkach obywatelskich, przez pobudzenie do czynnej miłości bliźniego, także przez pogłębienie wiadomości za pomocą doborowej